Rok VIII
Nr.8/321
Stockholm, dnia 22 lutego 1947 r. Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

SPRAWA DERYNGA

Jeżeli reżim tymczasowy wydaje w milionowym nakładzie broszurkę p.t."Kariera barona Andersona", w której niema żadnej chyba zbrodni, zdrady i przestępstwa przewidzianego kodeksem karnym, którychby nie przypisywano gen. Andersowi - śmiejemy się do rozpuku taksamo jak zapewne śmiał się gen. Anders, czytając ten stek naiwnych głupstw. Taką propagandą reżim daleko nie zajedzie ani w kraju, ani na emigracji.

Jeśli jednak zdarzają się takie fakty, jak podana przez prasę afera dr. Derynga - to stanowić one winny sygnał ostrzegawczy. Jest to gorsze niż wszelka antylondyńska propaganda.

Dr. Deryng, volksdeutsch i zdrajca, niegdyś lekarz warszawski, który następnie w Auschwitz dokonywał wiwisekcji na więźniach - pełnił obecnie w dwa lata po wojnie funkcje polskiego lekarza wojskowego i został aresztowany dopiero przez policję brytyjską jako przestępca wojenny. Nie jest to zresztą fakt odosobniony. Swiadczy, że istnieją widać pewne koła nie zdające sobie sprawy z nastrojów mas, lub nie liczące się z nimi. Są to ludzie, którzy nie przeżyli 6-u lat okupacji niemieckiej, tego wszystkiego co wżarło się nieustępliwie w dusze wszystkich niemal Polaków. Powinni oni starać się te nastroje zrozumieć i wyciągnąć konsekwencje: katów i zbrodniarzy nie chcemy wśród nas, choćby przysięgali, że będą z taką samą wprawą zwalczać bolszewików z jaką ... mordowali Polaków w Oświecimiu. Chcemy ich widzieć na szubienicy.

Nie są to słowa dyktowane ślepą nienawiścią do Niemców. Gdy zabliźnią się otwarte jeszcze rany - przypomnimy sobie zapewne Goetego, Bethovena, Kanta i Dürera. Trudno jest przewidzieć co przynieść mogą zmienne losy historii.

Ale narazie pamiętamy o zbrodniach i zbrodniarzach. Najgorsi z nich - to ci w rodzaju Derynga, wyrzutki półpolskie. Żadne względy nie mogą wyjednać im łaski. Ten, kto im podaje rękę jest w oczach społeczeństwa potępiony wraz z nimi. Nie jest rzeczą obojętną z kim stoi się w szeregu jako z towarzyszem broni. Sojusz z belzebubem dla zwalczenia djabła zemścić się musi zawsze i mamy tego aż nazbyt wiele przykładów.

To też, gdy czyta się wiadomość, że tacy jak Deryng pod własnym nazwiskiem mogli żyć i pracować w Londynie - poprostu opadają ręce. Ci którzy są za to odpowiedzialni popełniają zbrodnię gorszą od zbrodni Deryngów - wytrącają żołnierzom emigracji z rąk broń : ich zaufanie do kierownictwa, ich wiarę.

Ł.W.

6

AMNESTIA

W ubiegły wtorek weszła pod obrady sejmowe przygotowana przez reżim amnestia. Prasa warszawska reklamuje szeroko ten "akt łaski". Według informacji, jakich udzielił Bierut korespondentowi "Times'a": "amnestia ta otworzy podwoje więzień polskich, skłoni tysiące terrorystów do wyjścia z lasów i dziesiątki tysięcy do powrotu do domu, łącznie z co najmniej niektórymi członkami rządu polskiego w Londynie. W dalszym ciągu oświadczył Bierut, że "olbrzymia większość więźniów politycznych skorzysta z dobrodziejstwa amnestii za wyjątkiem morderców. Rząd gotów jest ponownie rozważyć sprawę przywrócenia obywatelstwa tym oficerom, którzy niedawno zostali go pozbawieni oraz, że drzwi do Polski stoją otworem nawet dla członków b.rządu polskiego - wszystko to w imię jedności i pokoju.

Amnestia trwać będzie trzy miesiące i sądzi się, że w tym czasie wszyscy, którzy chcą powrócić do Kraju, jak również ci, którzy chcą opuścić ruch podziemny - będą mieć dość czasu na powzięcie decyzji."

Niezależnie od amnestii trwają w dalszym ciągu aresztowania. W ostatnich dniach w Warszawie dokonano aresztowań kilkudziesięciu uczniów gimnazium Batorego OO.Marianów i innych pod zarzutem dokonywania zamachu bombowego na pomnik "żołnierza sowieckiego". Poza tym dokonano również dokonano aresztowań wielu osób ze sfer b.ziemiaństwa pod zarzutem współpracy z podziemiem. Najliczniejsze zaś aresztu dokonują komisje specjalne wśród drobnych kupców i rzemieślników. W tych wypadkach przyczyną nie jest już "polityka" lecz wadliwe prowadzenie buchalterii podatkowej, co wystarcza, by warsztat pracy skonfiskować a właściciela zamknąć.

SCHODY WDÓŁ

Przeżywamy epilog tragicznej pomyłki Mikołajczyka. Wierzył on, a wraz z nim cały szereg romantyków, że przez udział w narzuconym Polsce rządzie wywalczy demokratyczne wolności. Zamiast tego stał się tylko stopniem w zejściu Polski do następnego etapu komunizacji, któremu na imię Cyrankiewicz.

Nie można tych dwu ludzi stawiać na jednakowym poziomie. Mimo tragicznych w skutkach błędów Mikołajczyka był on obrońcą tezy wolności, niezawisłości i tych swobód, w które wierzy naród. Wobec zamknięcia innych dróg do wolności, zdawał się ucieleśniać narodową tęsknotę. Jego tragedia polegała na tym, że obrana przez niego droga nie mogła prowadzić do celu. Była to przysłowiowa brzytwa, której chwytał się tonący naród.

Cyrankiewicz nie stał nigdy na tej platformie ideowej. Nie był on zwolennikiem pozostawienia narodowi decyzji o swych drogach rozwoju wierzył fanatycznie, że tylko droga kolektywizacji prowadzi do szczęścia i dobrobytu. Nie pragnął ucieleśniać woli narodu - on chce naród prowadzić, narzucając mu swą wolę.

Niemniej jednak nie jest to agem komunizmu, jakkolwiek będzie jego mimowolnym sługą. W obrębie koncesjonowanej PPS reprezentuje on t.zw. prawe skrzydło. Jest przeciwny przewadze PPR-u, nie marzy o przyłączeniu się do Rosji, chciałby uniknąć w miarę możności jaskrawych form gwałtu i przeprowadzać socjalizację "w miarę dojrzewania poszczególnych problemów".

Czy pozostało jeszcze coś do socjalizacji? Bardzo dużo i to rzeczy najważniejsze. Upaństwowiono przemysł i handel, pozostała ziemia, z którą trzeba będzie poczynać bardzo ostrożnie. Ale pozostał także c z ł o w i e k, wiecznie buntujący się i marzący o wolności, naród, który nie chce wyrzec się indywidualistycznego myślenia i sposobu życia, nawet, gdy gotów wyrzec się się własności dóbr materialnych. Trzeba - wbrew materialistycznym teoriom - rozpocząć walkę o duszę narodu, by móc "prowadzić" go do kolektywnej przyszłości.

Nie łudźmy się, że ta walka będzie uczciwa. U kolebki premierowskiej Cyrankiewicza stoi gwałt wyborczy.

Mimo tych różnic istnieje jednak między Mikołajczykiem i Cyrankiewiczem związek dwu ogniw tego samego zdarzenia.

Dojście do władzy obydwu ma swe źródło w moskiewskich obradach. Na Kremlu postanawia się decydujące zmiany w kierownictwie Polską, tam układa się poszczególne stopnie, po których Polska schodzi wdół, dobiera się systemy, ideologie i ludzi. Moskwa dała poparcie Cyrankiewiczowi, nawet wbrew PPR - jego siła i wpływy datują się od czasu rozmów ze Stalinem.

Nie cała fałszywa PPS stoi za Cyrankiewiczem. Nie było w niej miejsca dla socjalisty w zachodnio-europejskim tego słowa znaczeniu, jak Pużakowski, niemniej jednak istnieją nawet w tym wschodnim wydaniu stron-

nictwa pewne różnice poglądów. Matuszewski, Świątkowski i inni są zwolennikami zlania się "dwu partii robotniczych", drastycznych środków, wewnętrznych, wreszcie wejścia Polski w organizm Sowietów. Cyrankiewicz, Kaczorowski, Kuryłowicz, Osubka-Morawski nie godzą się z tym poglądem. Ale nawet między nimi są różnice. Osubka-Morawski chciałby równowagi PPR-u z PPS, Cyrankiewicz pragnie przewagi PPS-u.

Mimo to właśnie Cyrankiewicz uzyskał poparcie Moskwy i jemu oddano, formalnie biorąc, kierownictwo rządu. Stało się to właśnie dlatego, że w stosunku do ludzi z PPR-u i bardziej radykalnych żywiołów z PPS jest on człowiekiem umiarkowanym, jeżeli można mówić o umiarkowaniu w tych warunkach. Kreml rozumie dobrze, że Polski nie można nawet przy użyciu gwałtu strącić w przepaść komunizmu, tylko trzeba sprowadzić ją tam stopniowo. Po zejściu ze stopnia Mikołajczyka znaleźliśmy się na stopniu Cyrankiewicza. Będzie to tylko stopień i o tym wie Moskwa, ale czy wie o tym Cyrankiewicz?

Przebudzenie się Mikołajczyka musiało być szybkie i bolesne, bo przeciwieństwa między nim a sługami Moskwy były drastyczne. Cyrankiewicz jest człowiekiem z drugiej strony bariery, różnice między nim i komunistami są mniej dostrzegalne dla narodu i dla niego samego, możliwości ustępstw większe.

Wreszcie przyjęcie Mikołajczyka do rządu było podyktowane koniecznością zewnętrzną, upozorowaniem wobec zagranicy włączenia Polski do rosyjskiego obszaru życiowego. Cyrankiewicz jest ogniwem w samym systemie, będzie miał do wykonania rzeczywiste zadanie wewnętrzne.

Wyodrębnił się on od narodu i wystąpił przeciw niemu w przekonaniu, że poprowadzi go do socjalistycznej przyszłości - wierząc jednak równocześnie, że nie będzie to przyszłość rosyjska. Moskwa pozwala mu zachować tę wiarę. Z chwilą, gdy spełni swoją misję - przeprowadzenia Polski przez dalszy stopień wdół, będzie musiał albo zrezygnować ze swych dążeń i poddać się komunistycznemu dyktatowi, albo zniknie jak Mikołajczyk.

Gdy dzisiaj wzywa on emigrację do powrotu, przypominają się nam wezwania Mikołajczyka. Nie wierzyliśmy w gwarancje dobrej woli Mikołajczyka i uważaliśmy to wezwanie za pozbawione poczucia odpowiedzialności. Z drugiej strony emigracja nie sprzeciwiała się powrotowi jednostek na własną odpowiedzialność. Rozwój wypadków potwierdził nasze stanowisko w sposób aż nadto dotkliwy. Wezwanie Cyrankiewicza - po wyborach - po zniweczeniu wszelkich najbardziej optymistycznych złudzeń, wygląda na ironię. Jeżeli wynikło z dobrej wiary - rzeczywistość obudzi go z niej jeszcze szybciej niż Mikołajczyka.

M.S.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

UKŁAD pomiędzy rządem belgijskim i okupacyjnymi władzami brytyjskimi i amerykańskimi przewiduje sprowadzenie do Belgii 20.000 uchodźców z Niemiec przedewszystkim do pracy w kopalniach. Połowę kontyngentu stanowić mają Polacy.

RADIO WATYKAŃSKIE odpowiedziało na ataki prasy i radia sowieckiego. Speaker oświadczył m.inn.: "Stolica Apostolska nigdy nie ukrywała swych sympatyj dla narodów, które padły ofiarą przemocy". Nadmienił również, że Sowiety posiadały w pewnym okresie ścisły pakt z nazistowską Rzeszą i wspólnie z nią napadły bez żadnej prowokacji na Polskę.

SPROWADZENIE 50.000 Polaków do W.Brytanii zapowiada prasa brytyjska. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o żołnierzy z Niemiec, Francji i Bliskiego Wschodu. Liczba Polaków wzrosłaby w ten sposób na terenie Anglii do 300.000.

2 POLAKOW i 3 GREKOW skazanych zostało przez sąd w Stuttgarcie na karę śmierci za rabunki, zgwałcenia i bezprawne posiadanie broni.

DR. MARIAN DĘBIŃSKI, wybitny działacz oświatowy, ostatnio zast.kier. Centralnego Komitetu dla spraw szkolnych i oświatowych na terenie okupacji amerykańskiej zmarł w Monachium.

PAKT PRZYJAŹNI i wymiany kulturalnej pomiędzy Polską i Francją na okres lat pięciu podpisany został przez min.spr.zagr.rządu warszawskiego Modzelewskiego w dniu 18 b.m. w Paryżu.

POLA NEGRI nie uzyskała w Stanach Zjednoczonych zezwolenia na występowanie w filmie z powodu kontaktów jakie miała z Hitlerem.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Międzynarodowa sytuacja polityczna jest groźna. Świat przechodzi kryzys i niebezpieczeństwo konfliktu zbrojnego jest coraz większe - stwierdził minister spraw zagranicznych USA, gen. Marshall w swym przemówieniu w komisji zagranicznej Senatu. Stosunki między USA i Sowietami ulegają, mimo wszystko, dalszemu pogorszeniu, stwierdza prasa amerykańska, komentując słowa Marshalla. Ilustracją do tego stanu rzeczy jest poważne wznowienie antyamerykańskiej propagandy w Sowietach, które oskarżają wprost USA o przygotowywanie agresywnej wojny. Widoki na poprawę stosunków amerykańsko-sowieckich są w tej chwili małe, gdyż żadna z ważniejszych kwestii spornych w polityce wzajemnej tych państw nie została rozwiązana. Nastroje te są szczególnie niebezpieczne dla pokoju światowego, jeśli się zważy, że mają one miejsce przed marcową konferencją pokojową w Moskwie, na której będą się ważyć losy Niemiec, a więc także losy Europy, a co za tym idzie - świata.

Antykomunistyczne nastroje w USA wzrastają coraz silniej. Świadomość powszechna, że na wypadek wojny USA będzie miało do czynienia w pierwszym rzędzie z potężną sowiecką V-tą kolumną we własnym kraju, w postaci wiernych Kremlowi komunistów - dojrzewa w Ameryce i wywołuje coraz silniejszą obawę i niechęć w stosunku do komunizmu wogóle, który został zaliczony do idei wrogich dla USA i "antyamerykańskich". Izba Handlowa w NYorku opracowała obszerny raport, dotyczący działalności komunistów, sympatyków i agentów sowieckich - posłusznych Moskwie organizacji i poszczególnych polityków na terenie USA. Z raportu wynika, że Sowiety posiadają conajmniej około 400 osób na kluczowych stanowiskach w administracji, przemyśle i armii amerykańskiej. Niektórzy politycy amerykańscy, jak np. Wallace, senator Pepper, gen. Carlson i t.d. - zajmują bardziej prosowieckie stanowisko, niż dyplomaci sowieccy. Raport nawiązuje do zwrócenia bacznej uwagi na te okoliczności. W armii USA zostało już wprowadzone w życie zarządzenie, na mocy którego dowództwo ma prawo pozbawiać stanowisk osoby, zajmujące się "działalnością antyamerykańską."

Widmo strajku powszechnego we Francji, jakie zjawiło się na horyzoncie w ostatnich dniach, wróży nowy kryzys polityczny. Trwający od 5 dni strajk drukarzy sparaliżował życie kraju i pozbawił go dopływu informacji. Rząd wywiera nacisk na pracodawców, aby nie ustąpili żądaniom drukarzy, z których najważniejsze stanowi podwyżka płac o 25%. Confèderation General de Travail zastanawia się nad ogłoszeniem strajku powszechnego, celem poparcia strajku drukarzy. W razie wybuchu strajku powszechnego - rząd koalicyjny Ramadier'a rozleci się, według wszelkich rozsądnych przewidywań - a wówczas ponownie stanie na porządku dziennym zagadnienie dominującego udziału francuskiej partii komunistycznej w nowym rządzie.

Pogorszenia sytuacji żywnościowej w Szwecji w marcu i kwietniu rb. należy się spodziewać, w związku z sytuacją lodową na szwedzkich wodach. Kilkadziesiąt statków ugrzęzło w lodach i cały szereg ładunków importowanych dojdzie do Szwecji ze znacznym opóźnieniem.

ZJAZD RADY UCHODŹCTWA W SZWECJI

W sobotę dnia 22.II rozpoczęły się w Stockholmie obrady Rady Uchodźctwa Polskiego w Szwecji. Głównym punktem porządku dziennego jest projekt reorganizacji Rady na organizację, obejmującą wszystkich Polaków w Szwecji, jednoczącą rozproszone wysiłki i zdolną kierować życiem uchodźców w sposób oparty na jaknajwiększym zaufaniu społeczeństwa emigracyjnego.

W chwili, gdy to piszemy obrady dopiero się rozpoczynają. 25-ciu delegatów ze wszystkich ośrodków polskich przywiozło szereg postulatów i na Radzie omówione będą wyczerpująco potrzeby i bolączki emigracyjne.

Ze spraw bieżących duże zainteresowanie wywołuje sprawa podatków, które jak już donosiliśmy są wymierzone Polakom zbyt wysoko. Prezydium Rady prowadzi rozmowy z władzami skarbowymi i sprawa znajduje się na drodze pomyślnego załatwienia.

Dok[illegible] następnym nume-[illegible]

piętości dochodu pomiędzy pariasem skazanym przez obrońców klasy pracującej na głodową śmierć i potentatem czerpiącym zyski bądź z przywileju partyjnego, bądź z machinacyj finansowanych na wielką skalę, które są umożliwiane przez chaos ekonomiczny, w jaki wtrąciły Polskę lubelskie rządy. I to samorzutne "wyrównanie dochodu społecznego" będzie trwało na przekór wszelkim Nadzwyczajnym Komisjom, które chcą rozwiązać sprawę pustych żołądków przy pomocy karnej represyj.

Nie pomoże obóz pracy za wygórowaną cenę masła, gdy nie pomyślano wprzódy o butach dla chłopa, których cena w porównaniu nawet do "paskarskiej" ceny masła wzrosła sześciokrotnie.

Niestety obraz ten zaczyna przypominać jaskrawo stosunki, panujące od lat w Sowietach. Złodziejska zmowa to nietylko reguła panująca w łagrach rosyjskich. To zasada obowiązująca na wszystkich szczeblach gospodarki sowieckiej.

To wielostopniowe sprzysiężenie kontrolera zarządu centralnego z dyrektorem, dyrektora z buchalterem, buchaltera z kasjerem. To ciche porozumienie majstra z robotnikiem fabrycznym, nadzorcy w kołchozie z robotnikiem rolnym. A przyczyną nie jest tu bynajmniej chęć gromadzenia pieniędzy, nie posiadających w Sowietach żadnego znaczenia. Przyczyną jest poprostu głód i chłód, nękający niewolnika wielkiej galery, której na imię Rosja. Do tej samej galery przykuty został jałtańskim spiskiem naród polski. Robotnica wielkiej fabryki konfekcji w Bucharze, zarabiająca 180 rb. na miesiąc tak samo nie może kupić sobie najprymitywniejszej odzieży i zmuszona jest kraść szyte przez siebie suknie, jak robotnica łódzka, która musiałaby przeznaczyć conajmniej półroczny zarobek na kupno zimowego płaszcza.

Nie jesteśmy narodem złodziei i nigdy nim nie byliśmy. Przed wojną bezrolny nędzarz dopuszczał się kradzieży polnych i leśnych. Kradł w miastach bezrobotny. Nie oni byli temu winni. Winne było społeczeństwo, które nie dawało im chleba. Ogólna liczba przestępstw przeciwko prawu własności nie była wyższa niż w innych krajach. A etyka urzędnicza, sądowa, prasowa napewno przewyższała morale pieniężne tych branż w wielu państwach po obu stronach oceanu.

Na tle chaosu gospodarczego i etycznego występuje dziś naturalnie w Polsce zjawisko licznych nadużyć na wielką skalę. Mnożą się aferzyści zgarniający resztki czarnego rynku walutowego, by zabezpieczyć sobie plany egzystencji w Argentynie czy Wenezueli. Koniunktura ta zniknie tak, jak dawno zaginęła w Sowietach. Dla tych ludzi brak słów potępienia.

Pozostanie natomiast głodny człowiek, sięgający po bochenek chleba. Kodeks polski przewidywał w wypadku kradzieży z głodu - uwolnienie od kary. Ale dziś w Kraju to nie jeden Jean Valjean - to miliony nędzarzy, dla których potrzeba nie łaski sędziowskiej lecz wielkiej moralnej dyspensy.

Udzielamy jej sercem współczujących i współcierpiących rodaków. A świat? Czy wreszcie zrozumie przepaść, jaka istnieje między frazesem o duchowym odrodzeniu Europy i czynem, skazującym miliony na powolne staczanie się w przepaść sowieckiej "moral insanity" ?

A.S.

ZASADY "MAŁEJ KONSTYTUCJI"

Radio Warszawa ogłosiło, że Specjalna trzydziestoosobowa Komisja do opracowania ustawy o Ustroju Władz Naczelnych Rzeczypospolitej tak zw. Małej Konstytucji, w dniu 17. b.m. przyjęła tekst Ustawy.

Na plenum Sejmu w dniu 18-go b.m. tekst Ustawy referować będzie Poseł Jarosz z PPS.

Projekt obejmuje 33 artykuły i przewiduje przedewszystkiem, iż jego postanowienia obowiązywać mają do czasu wejścia w życie nowej konstytucji. Przyjmując te postanowienia Sejm Ustawodawczy działać będzie, jako organ władzy zwierzchniej Narodu Polskiego i w oparciu o podstawowe założenia Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku o zasady Manifestu P.K.W.N. z 22 lipca 1944 roku, o zasady Ustawodawstwa o Radach Narodowych, oraz o reformy społeczne i ustrojowe, potwierdzone przez Naród w głosowaniu ludowym z dnia 30 czerwca 1946 roku.

Projekt określa, że najwyższymi organami Rzeczypospolitej są w zakresie ustawodawczym - Sejm Ustawodawczy; w zakresie władzy wykonawczej - Prezydent Rzeczypospolitej, -Rada Państwa i Rząd Rzeczypospolitej; a w zakresie wymiaru sprawiedliwości - sądy.

PROGRAM SKOMUNIZOWANIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Prasa zagraniczna donosi o planie skomunizowania młodzieży polskiej, pochodzącym od ambasadora sowieckiego Lebiediewa. Lebiediew zakomunikował ten plan Bermanowi, ten przedstawił plan na posiedzeniu biura politycznego PPR, odbytym 25 sierpnia r.ub. Plan ten miał wejść w życie po wyborach, spodziewać się więc można już w najbliższym czasie jego urzeczywistnienia.

-Berman zaznaczył na wstępie, że nie może być mowy o utrzymaniu dotychczasowych form życia młodzieży. Lebiediew zwrócił jego uwagę na "niepokojące zjawisko stosunku i zachowania się młodzieży polskiej wobec ZSSR" i wskazał na konieczność "stworzenia organizacji studenckiej o marksistowskim światopoglądzie" i działania w tym kierunku przez PPR.

Plan Lebiediewa przewiduje organizację trzystopniową i ściśle totalistyczną. Każde dziecko po ukończeniu 10 lat należeć ma do przymusowej organizacji pod nazwą "Młodzież Demokratyczna". Z tej "Młodzieży Demokratycznej" wybierać się będzie wśród tych, którzy ukończą 15 lat element do elitarnej "Młodzieży Socjalistycznej". "Młodzież Demokratyczna będzie kierowana przez "Młodzież Socjalistyczną". Po ukończeniu lat 17 młodzież będzie kierowana do przymusowej "Służby Pracy", a następnie do wojska.

Wobec zupełnego niepowodzenia obecnego peperowskiego "Związku Walki Młodych", plan przewiduje stworzenie Rady Studiów Wyższych dla kontroli młodzieży akademickiej. Wprawdzie Lebiediew nie sądzi by jej utworzenie odrazu miało usunąć "nienawiść do ZSSR i demokracji" wśród studentów, ale ma nadzieję, że przy jej pomocy doprowadzi się do stworzenia jedynej organizacji młodzieżowej "socjalistycznej".

Punktem centralnym nowego planu jest stworzenie na wzór sowiecki Akademii Politycznej. Jej ciało profesorskie byłoby wyszkolone w Moskwie, a jej celem byłoby wychowanie wychowawców i przywódców młodzieży.

ZGNILIZNA WSCHODU

Cofnięcie przydziałów kartkowych ogromnej liczbie obywateli przekreśliło budżety dawne wielu rodzin. Rozgoryczenie było tak powszechne, że sytuacja wymagała jakiegoś wyjaśnienia ze strony władz. I oto w prasie reżimowej znajdujemy długie ekonomiczne wywody, którymi pragnie się zapchać puste żołądki czytelników. Stopniowe znoszenie kartek ma być przejściem od gospodarki reglamentowanej do wolnego handlu, ponieważ w w chwili obecnej Polska jest już żywnościowo samowystarczalna, a poza tem rząd po zakończeniu dostaw UNRR'a nie dysponuje towarem, który mógł rozprowadzać w formie przydziału. Możnaby zgodzić się na takie postawienie sprawy. gdyby nie fakt, że zgodnie z nieodzowną regułą komunistyczną wszelką reformę zaczyna się nie od strony człowieka, a od strony doktrynerskiej tezy popartej wszechwładzą administracyjną. Najpierw odebrać przydział, a potem będziemy się targować o "wyrównanie finansowe".

Jest to zresztą tylko jeden z licznych przykładów traktowania obywatela w raju "demokracji ludowej". Wystarczy otworzyć jakąkolwiek gadzinówkę, by znaleźć w niej utyskiwanie na to, że pensje urzędnicze wypłacane są z opóźnieniem kilku dni, lub nawet tygodni, a emerytury nieraz po paru miesiącach. Sama zaś zasada sztywnych uposażeń przy jednoczesnym usankcjonowaniu wolnego rynku i jego astronomicznych cen urąga wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości społecznej.

Ale wyznawcy nowoczesnego absolutyzmu uznali, że tłumom wystarczą circenses spontanicznych manifestacyj referendum, wyborów. Panis - chleb? Ten przeznaczony jest dla dobrze zasłużonych w organizacji igrzysk.

Nie wolno nam się ani dziwić, ani gorszyć, że w dzisiejszych warunkach nielegalne zdobywanie środków finansowych, które w normalnym ustroju nazwalibyśmy "złodziejstwem" czy "łapownictwem" stanowi de facto źródło zarobkowe większości pracowników. Jest to poprostu wyrównanie roz-

ŚWIĘTO NARODOWE LITEWSKIE

16-go lutego przypada Święto Narodowe Litwy. Mimo chwilowej utraty niepodległości naród litewski ani na chwilę nie zrezygnował ze swych praw i z walki o wolność. Liczna emigracja litewska w całym świecie uroczyście obchodziła swe święto. W Stockholmie komitet bałtycki, jednoczący emigrację estońską, łotewską i litewską zorganizował uroczystą Akademię w Konserthuset. Publiczność szczelnie wypełniła olbrzymią salę. Obok programu koncertowego /chóry i tańce ludowe, występy solistów/ na Akademii wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych i uchwalono rezolucje, przypominające światu los narodów bałtyckich. Odpowiednie depesze z rezolucjami przesłano do prezydenta-Trumana i Auriola, ministra Attlee i Papieża.

LINIA PODZIAŁU

Dwa naczelne zadania ciążą na uchodźtwie: zachowanie ścisłej łączności duchowej z Krajem i głoszenie wobec świata prawdy o jego położeniu i istotnym jego obliczu.

Nie jest to łatwe nietylko dlatego, że świat niechętnie tej prawdy słucha. Trudne i coraz trudniejsze będzie dla nas rozumienie Kraju i branie udziału w przemianach tam zachodzących. Azjatycki mur, zamykający Polskę i coraz gęstsze dymy kłamstwa z biegiem czasu odgradzać nas będą coraz bardziej od Ojczyzny.

Dziś, mimo niebywałego nasilenia terroru i fałszerstw, mało kto ma wątpliwości co do prawdziwego nastawienia społeczeństwa polskiego wobec reżimu i istotnych nastrojów, nurtujących pod powierzchnią życia oficjalnego. Jeżeli jednak sowietyzacja Polski postępować będzie w tym tempie nadal, to nietylko głos, lecz nawet myśl polska, nie zdoła przedostać się zagranicę.

Ludzie w Kraju muszą żyć, a żyjąc, dostosowywać się muszą do warunków. Tym czujniej my tu na emigracji wsłuchiwać się musimy w tętno serca narodu i tem lepiej zdawać sobie sprawę, kędy biegnie linia podziału na tych, którzy myśl polską wyrażają, a tych, którzy ją zabijają.

Nie zdadzą się na nic pojęcia dawne: linie podziału z epoki kryterjów klas społecznych, programów partyjnych, czy nawet znajomych nazwisk.

Zawodzi tu również pojęcie walorów moralnych, pomijając już bowiem, iż określenie t.zw. "porządnego człowieka" zawsze było chwiejne, dziś nie wystarczy być porządnym człowiekiem. Bardziej niż kiedykolwiek sądzić można ludzi po skutkach ich działania.

Ta linia podziału zatraca się zwłaszcza w Kraju. Tam bowiem z biegiem czasu, każdy będzie coraz ściślej wprzęgany w służbę komunistycznego państwa. Skoro na walkę zbrojną i na opozycję nie ma miejsca, to pozostaje tylko ułożenie sobie życia w ramach uznanych za legalne, a więc w większym lub mniejszym stopniu współpracowanie z reżimem.

W Kraju często zadaje się pytanie, czy my to rozumiemy. Możemy uczciwie powiedzieć, iż przeważnie rozumiemy, a zdając sobie sprawę z niezmiernie złożonego mechanizmu współczesnego życia politycznego, powstrzymać się winniśmy od wszelkich zbyt pochopnych sądów. Uważając w zasadzie, iż im bardziej eksponowane stanowisko ktoś zajmuje, tym bardziej ponosi współodpowiedzialność za to, co się w Polsce dzieje, zachowujemy jednak świadomość tego, iż oficjalna legitymacja czy stanowisko nie daje jeszcze pełnej podstawy do sądzenia człowieka. Ocenę swą kształtować będziemy, idąc po linii stwierdzenia, czy służy on przedewszystkiem Polsce, czy narzuconemu jej systemowi.

Zagranicą linia podziału jest nierównie wyraźniejsza.

W dzisiejszych warunkach służba zagraniczna jest szczególnie eksponowaną i stanowi właściwie ekspozyturę propagandową rządu, nie pozostawiając urzędnikowi nawet krzty wolności przekonań. Ludzie wyjeżdżający z Kraju nawet dorywczo, będą też poddawani coraz silniejszej kontroli.

I dlatego drogi nasze - emigracji i oficjalnych przedstawicieli reżimu coraz bardziej rozchodzą się.

Nie sądzimy, by wielu myślało o roli Wallenrodów. Sądzimy, iż więcej ich myśli o roli "dyplomatycznych niewozwraszczeńców" i z tego tytułu zarzutów im robić nam nie wolno. Na emigracji jednak powzięcie decyzji i to szybkiej obowiązuje.

Żyjąc w kraju wolnym, trzeba się zdeklarować i albo wyraźnie zwalczać dzisiejszy reżim polski, albo mu służyć

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W IMIENIU POSŁÓW PSL. poseł Nadobny zgłosił na posiedzeniu "sejmu" projekt tymczasowej ustawy konstytucyjnej składający się z 5-u artykułów. Art.I głosi, że do czasu uchwalenia nowej konstytucji obowiązywać będą w całej pełni postanowienia konstytucji z 17.III.1921 r.

DELEGACJA Z WARSZAWY dla rokowań handlowych z W.Brytanią wyjeżdża w tych dniach do Londynu. Na czele delegacji stoi dr.L.Grosfeld, kier. Min.Handlu Zagr.

10.000 ZABITYCH i conajmniej drugie tyle rannych mieli Niemcy w walkach z powstańcami warszawskimi. Cyfrę tę podał w swych zeznaniach gen. von dem Bach na procesie Fischera. Świadek oświadczył, że Niemcy zestawiali nieraz tę walkę z walką o Stalingrad.

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKIEGO pod przewodnictwem Kard.Hlonda odbyła się w Krakowie. Kard.Hlond zdał sprawę ze swej podróży do Watykanu. Według nieoficjalnych wiadomości Kard.Hlond otrzymał od Ojca Św. specjalne pełnomocnictwa, włączając w nie mianowanie biskupów w Polsce.

POLSKIE PORTY ZAMARZŁY. Flotylla łamaczów lodów oczyszcza dostęp do portów.

TAJNĄ ORGANIZACJĘ wśród uczniów gimn. Batorego, Mickiewicza, Jasińskiego i OO.Marianów wykryła Bezpieka. Komunikat oficjalny donosi, że uczestnicy zamierzali wysadzić w powietrze pomnik żołnierzy sowieckich na rogu Alei Waszyngtona w Warszawie.

244 CZŁONKÓW WIN miało się oddać z bronią w ręku w ręce władz w związku z zapowiedzianą amnestją - jak podaje komunikat Bezpieki.

POLSKIE POLITBIURO składa się z Bermana, Minca, Zambrowskiego i Gomułki. Obok nich najważniejszą rolę odgrywają Modzelewski, Borejsza i Spychalski. Berman utrzymuje łączność między PPR i władzami sowieckimi, Minc jest dyktatorem życia gospodarczego, Borejsza kontroluje cały ruch wydawniczy, Zambrowski jest łącznikiem z NKWD, Spychalski ma kontrolę nad wojskiem. Obok nich, jako czynnik samodzielny, działa Radkiewicz, pod którego rozkazem pozostaje 380.000 tysięcy tajnej i mundurowej policji. Tak widzi polską rzeczywistość paryski "Carrefour".

DEFICYT żywnościowy Polski wyniesie w r.1947 równowartość 139 milionów dolarów, deficyt bilansu handlowego 212 milionów dolarów. Główną pozycję niedoboru stanowi import mięsa i tłuszczu.

"TYGODNIK POWSZECHNY" otrzymał zmniejszony przydział papieru i musiał obniżyć wskutek tego nakład do 15.000 egzemplarzy.

BIURO INFORMACJI o Polakach w Rosji istnieje we Wrzeszczu pod Gdańskiem, ul.Rokossowskiego 22. Jest ono afil iowane do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Sowieckiej.

PIĘĆ WAGONÓW dzieł sztuki, zrabowanych przez Niemców, odnaleziono w Niemczech. Znajdują się między nimi gobeliny z katedry na Wawelu, dywany perskie Uniwersytetu Jagiellońskiego i część zbiorów Muzeum Prehistorycznego.

W ZAKOPANEM kosztuje pokój z utrzymaniem w pensjonacie 1.klasy 800 zł dziennie.

HONORARIA LEKARSKIE ustalono, jak następuje : porada 120 zł, wizyta w domu 200 zł, pomoc przy porodzie 800 zł.

WAGON proszku szmerglowego ze Szwecji zginął w drodze z Gdyni do miejsca przeznaczenia w Wapiennicy. Zjednoczenie Przemysłu Chemii Stosowanej ogłosiło nagrodę dla kolejarzy, którzy dopomogą do jego odnalezienia.

KOŚCIOŁY WARSZAWSKIE będą odbudowane w następującej kolejności: Katedra Św.Jana, Kościół Wsz.Św.- Kościół św.Aleksandra na Pl.Trzech Krzyży. Kolejność tę ustalono w porozumieniu z władzami kościelnymi.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE z Danią uruchomiono od 15 lutego.

ULICĘ TWARDĄ w Warszawie przemianowano na ul.Krajowej Rady Narod.

WIADOMOŚCI LOKALNE

ODDZIAŁ ZWIĄZKU POLAKÓW w Borås ukonstytuował się 15 bm. W skład Zarządu weszli : Karłowska Wiktoria, Maciejwski Ryszard, Marszałek Józef, Pawlus Anna, Witkowski Franciszek. P.Anna Pawlus przyjęła na siebie obowiązki bibliotekarki. Adres Oddziału : Borås, Huldegatan 9 A.

MACZERNISA WŁADYSŁAWA ur.7.4.1915 r. w Wilnie - b.więźnia Oranienburga, przewiezionego po kapitulacji w Lubece, prawdopodobnie ewakuowanego do Szwecji poszukuje : Wacław Pawłowski, P.W.X.Centre - Wentorf, Post Reibek by Hamburg.

ZALEWSKIEGO ANATAŻEGO ze Stockholmu prosi o wiadomość Jerzy Morawczewski i Witold Prabucki z Wentorfu, adres, jak wyżej.

Nr.22 Stockholm, dnia 22 lutego 1947r.

FOLWARK ZWIERZĘCY

Ukazało się polskie tłómaczenie głośnej powieści satyrycznej G.Orwella "Folwark Zwierzęcy". Treścią satyry jest historia buntu zwierząt gospodarskich przeciw ludziom, opanowanie przez zwierzęta folwarku, dyktatura, jaką zaprowadził wieprz - imieniem Napoleon i t.d.

Przytaczamy tu parę wyjątków.

- Człowiek jest naszym rzeczywistym wrogiem. Zabierzcie człowieka, a zasadnicza przyczyna głodu i przepracowania raz na zawsze zostanie usunięta. Człowiek jest jedynym stworzeniem, który konsumuje nie produkując. Nie daje mleka, nie znosi jaj, jest za słaby aby ciągnąć pług, za wolno biega, by schwycić królika. Tym nie mniej, króluje on nad zwierzętami. Zapędza je do pracy, oddając im minimalną część pożywienia, by utrzymać je przy życiu, zaś resztę zabiera dla siebie. Własną pracą uprawiamy glebę, użyźniamy ją własnym gnojem, a przecież nikt z nas nie posiada nic prócz skóry swojej. Wy krowy, które widzę przed sobą, ile tysięcy baniek mleka dałyście w ciągu ubiegłego roku? I co się stało z tym mlekiem, które powinno było wykarmić krzepkie cielęta? Zniknęło co do kropli w gardzieli naszych wrogów. A wy, kury, ile jaj zniosłyście w ciągu tego roku i ile wylęgło się z nich kurcząteк? Większość tych jaj zaniesiono na targ, by napchać kieszenie Jones'a i jego ludzi. A ty, Gospodyni, powiedz, gdzie są twoje cztery źrebaki, które miały stać się podporą i osłodą twojej starości? Każdy z nich został sprzedany po upływie roku - nigdy nie ujrzysz ich więcej. W nagrodę za twoje cztery porody i za całą twoją pracę w polu, cóż otrzymałaś poza zwykłą paszą i przegrodą w stajni?

- Nie wątpię zatem, towarzysze, że zdajecie sobie jasno sprawę, iż nasza zła dola wypływa z ludzkiej tyranii? Pozbądźmy się tylko człowieka, a wszystko, co wyprodukujemy naszą pracą, przypadnie nam. Niemal w ciągu jednej nocy staniemy się wolni i bogaci. Cóż więc pozostaje nam do czynienia? Otóż, dniem i nocą musimy pracować nad obaleniem ludzkiego rodzaju. Takie jest moje orędzie do was, towarzysze: powstanie!

...Największą popularnością cieszył się mały tłusty wieprzak Krzykałą zwany, o mocno zaokrąglonym ryju, mrugających ślepiach, zwinnych ruchach i piskliwym głosie. Umiał on gadać znakomicie, a gdy przypadło mu coś trudnego do przeprowadzenia, argumenty swoje popierał zwykle kiwaniem się z boku na bok i wywijaniem ogonem, co niewątpliwie brało słuchaczy. Mówiono, że Krzykała potrafi każdemu zamydlić oczy. Ci trzej opracowali nauki starego Majora w zwarty system, który nazwali Animalizmem. Kilkakrotnie w ciągu tygodnia, w nocy, kiedy wiadomo było, że pan Jones udał udał się na spoczynek, urządzali oni potajemnie wiece w stodole, gdzie tłómaczyli innym zasady Animalizmu. Początkowo spotykali się z tępotą i apatią. Niektóre zwierzęta mówiły o obowiązku lojalności względem pana Jones'a, lub występowały z prymitywnymi uwagami w rodzaju: " Pan Jones daje nam jeść, gdyby odszedł, zdechłybyśmy z głodu." Inny stawiały pytania takie, jak: "Czemu mamy dbać o to, co będzie po naszej śmierci?" - albo: "Jeżeli Powstanie nastąpi w każdym razie, to co za różnica, czy będziemy je przygotowywać, czy też wcale się nim nie zajmować? Świnie miały wiele trudności aby im wykazać, iż podobne nastawienie było sprzeczne z duchem Animalizmu. Biała klacz Mollie zawsze stawiała pytania najgłupsze. Pierwsze pytanie, z którym zwróciła się do Chyżego, brzmiało: "Czy będziemy dostawali cukier także i po Powstaniu.?"

- Nie - odrzekł Chyży ze stanowczością - nie mamy możności wyrabiania cukru na tym folwarku. Pozatem wcale nie potrzebujecie cukru. Dostaniecie tyle owsa i siana, ile wam będzie potrzeba.

- A czy pozwolą mi zdobić grzywę kokardkami? zapytała Mollie.

- Towarzyszko - rzekł Chyży - wstążki, w których się tak lubujecie są oznakami niewolnictwa. Czy nie możecie zrozumieć, że wolność jest cenniejsza od wstążek?

x

Przez ten rok zwierzęta pracowały jeszcze ciężej niż poprzednio. Odbudowa wiatraka ze ścianami obecnie dwa razy grubszemi oraz wykończenie go w przewidzianym terminie, bez zaniedbania przy tym normalnej pracy na folwarku, stanowiło zadanie trudne do wykonania. Bywały dnie, w których wydawało się zwierzętom, że pracują dłużej i nie jedzą lepiej niż za czasów Jones'a. W niedzielę rano Krzykała występował z długim

zwojem papieru w racicy, z którego odczytywał szereg cyfr, dowodzących, że uprawa każdego produktu żywnościowego wzrosła o dwa, trzy lub nawet pięć procent, - zależnie od poszczególnego produktu. Zwierzęta nie widziały powodu, żeby mu nie dowierzać, zwłaszcza, że nie przypominały sobie już jasno warunków życia przed Powstaniem. Tym nie mniej myślały jednak, że wolałyby mniej słów a więcej paszy.

Wszystkie rozkazy przychodziły teraz za pośrednictwem Krzykały, lub którejś z innych świń. Sam Napoleon ukazywał się publicznie nie częściej niż raz na dwa tygodnie, i wówczas pojawiał się nie tylko w eskorcie swoich psów lecz i czarnego kogutka, który kroczył przed nim w roli trębacza, piejąc donośne kukuryku przed każdym jego odezwaniem. Mówiono, że nawet w domu Napoleon zamieszkał w pokojach odosobnionych. Obsługiwany przez dwa psy jadał tam sam, nie inaczej jak na serwisie obiadowym z Królewskiego Derby, cennej porcelanie, ustawionej przez Jones'a w oszklonej serwantce w bawialni. Ogłoszono też, że urodziny Napoleona czczone będą wystrzałem z fuzji, tak samo jak rocznica Powstania i Bitwy pod Oborą.

Obecnie mówiąc o Napoleonie, nie nazywano go już po imieniu, jak bywało dotąd. W stosunku do jego osoby przybrano ton oficjalny, mówiąc o nim nie inaczej, jak: "nasz Wódz, Towarzysz Napoleon", zaś świnie lubowały się w wynajdywaniu dla niego takich tytułów, jak:"Ojciec Wszystkich Zwierząt", "Groza Ludzkości", "Dobrodziej Owczarni", "Przyjaciel Kacząt" i t.p. W czasie swych licznych przemówień Krzykała ronił łzy, które spływały mu po policzkach, kiedy podkreślał mądrość Napoleona, dobroć jego serca oraz głęboką miłość, którą miał do wszystkich zwierząt, trwających dalej w nieświadomości i ujarzmieniu na innych folwarkach.

Weszło w zwyczaj przypisywać Napoleonowi każdy dodatni wyczyn i każdy pomyślny przypadek. Można było często usłyszeć, jak jedna z kur chwaliła się drugiej: " Pod przewodnictwem naszego Wodza, Towarzysza Napoleona, zniosłam pięć jaj w ciągu sześciu dni", lub też dwie krowy, pijące łapczywie wodę na brzegu sadzawki, wołały: "Dzięki kierownictwu naszego Wodza, Towarzysza Napoleona, jaki świetny smak ma ta woda! "Ogólny nastrój,jaki panował na folwarku został znakomicie uchwycony w poemacie, zatytułowanym: "Towarzysz Napoleon", skomponowanym przez Minimusa. Słowa poematu brzmiały:

"Ojczulku zwierzęcej rodziny!
Wielbią Ciebie Twe córy i syny.
Olenie kubła z pomyjami!
Jakże nieskończenie płonie
Miłością serce me do Ciebie,
Gdy nas strzeżesz w każdej potrzebie,
O słoneczko nasze na niebie,
Towarzyszu Napoleonie!

To, co kochają Twe stworzenia:
Dużo, bardzo dużo jedzenia.
Czysta słoma w przegrodzie, kartofle ukryte w zagonie,
Wszystko, wszystko darem jest twoim;
Dlatego się w nocy nie boim,
Bo duch Twój jest tam, gdzie my stoim,
Towarzyszu Napoleonie!

Gdybym miał maleńkie prosiątko,
Zanim by nabrało rozsądku
Póki grzeje się przy wielkim matczynym łonie,
Już z miejsca by się go uczyło,
Jak dobrze Ci służyć i miło.
Pierwszym jego piskiem by było:
"Towarzyszu Napoleonie! "

Napoleon pochwalił ten poemat i kazał go spisać na zewnętrznej ścianie wielkiej stodoły, na końcu przeciwległym do Siedmiu Przykazań. Ponad wierszami Krzykała białą farbą wymalował portret Napoleona z profilu.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.
Godziny przyjęć w redakcji: od 11 do 13-ej w dnie powszednie.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji : Stockholm, Riddaregatan 25, I ög. tel.60-16-31